Nr. 53. w Srodę dnia 4. Marca 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, 2. Marca. — Według wiadomości z Jass nadeszłych, umarł wczoraj kajmakan multański pan Balsch na cierpienia piersiowe.

Londyn, 1. Marca. — Ministeryalny Observer donosi, że zgromadzą się jutro stronnicy u lorda Palmerston i u lorda Derby. Lord Palmerston w razie potrzeby odwoła się do narodu przeciw koalicyi podstępnéj i wichrzącéj.

Konstantynopol, 20. Lutego. — Mehmed Bey naczelnik Czerkiesów, zwerbował 440 ludzi, po większéj części Polaków, którzy na dwóch okrętach angielskich udali się do Czerkiesyi. Odkryto, że podskarbi Mehemeda beja skradł klejnoty koronne. Telegraf donosi o ukończeniu regulacyi granicy bessarabskiéj przez komisyą na ten cel wysadzoną. Ustąpienie Bołgradu jest faktem niezaprzeczonym.

Berlin, 3. Marca. — Najj. Pan raczył nadać lekarzowi Dr. Lindenhayn w Grudziądzu tytuł radzcy zdrowia.

Berlin, 2. Marca. — Najświeższe wiadomości. Obrady nad projektem do prawa rozwodowego wciąż się toczą w izbie deputowanych. W §§. 3—15 rzecz wyłożono o rozdzieleniu małżonków od stołu i łoża z powodów, które niepociągają za sobą rozwodu. Przyjęto przewidziane przypadki paragrafem 2, iż rozdział ów może nastąpić na 1 do 3 lat, jeżeli jest nadzieja, iż zwaśnieni małżonkowie późniéj pogodzą się.

Podaliśmy przed kilku dniami wiadomość, że Dania niemyśli ustąpić w sprawie księstw niemieckich i w tym duchu prześle odpowiedź na noty dyplomatyczne wielkich mocarstw niemieckich. Wiadomość ta zdaje się potwierdzać korespondencyami z Wiednia odebranemi. Z postępowania władz duńskich w obec stanów szlezwickich widać, że Duńczykowie wcale niezważają na upomnienia otrzymane ze strony Niemiec.

Prasa duńska wcale niezważała na posiedzenia stanów szlezwickich; nieczyniła wzmianki o nich, aż nagle do Kopenhagi nadchodzi wiadomość, iż stany szlezwickie na dniu 20. Lutego nieprzyzwoliły na rozkład rządowy podatków, przypadający na Szlezwik w ilości 500,000 tal., z ogólnego budżetu państwa całego. Dzienniki duńskie Fädrelandet i Berlingskie Tidende doniosły niebawem, że stany szlezwickie de facto rozwiązano. Podanie to atoli niezgadza się z prawdą, bo zgromadzenie zwykłym trybem zostało zamknięte. Z dniem 21. Lutego skończył się czas wyznaczony stanom na obrady, tak więc posiedzenia się zakończyły, lubo nie bez gróźb ze strony duńskiéj. Mówią, że skoro nadeszła o tem wiadomość do Kopenhagi, ministerstwo zgromadziło się, ale niewydało jeszcze stanowczego rozporządzenia w tej mierze. Z oświadczenia atoli królewskiego komisarza wypada, że rząd ma zamiar rozpisać zaprojektowany podatek bez upoważnienia stanów szlezwickich. Tymczasem §. 2. konstytucyi nadanéj księstwu szlezwickiemu opiewa, że na przypadek potrzeby opędzenia rozchodu państwa, stany szlezwickie mają być słuchane we względzie rozkładu podatków na Szlezwik przypadających, rząd przecie duński wedle oświadczenia kr. komisarza poczyta odmówienie przyłożenia się stanów do ogólnego budżetu państwa za nadwerężenie konstytucyi. Inaczéj atoli zapatrują się na sprawę tę stany szlezwickie, jak się okazuje ze sprawozdania ich komisyi. Fädrelandet i Dagbladet nieuznały za potrzebną umieścić sprawozdania owego komisyi stanów szlezwickich. Mimo to poczytują owe dzienniki postępowanie stanów szlezwickich za coś podobnego do buntu. Na uwagę zasługuje jeszcze, że Fädrelandet pokwapił się wynurzyć życzenie i nadzieję, że rząd nie pozostanie na połowicznéj drodze, ale nada z własnego popędu nowe prawo wyborcze, aby konstytucyą księstwa w większą sprowadzić harmonią z konstytucyą królestwa i znieść prawa stanów uprzywilejowanych, a mianowicie stanu rycerskiego, który stanowi przewagę w niemieckiéj opozycyi stanów szlezwickich. Bez takiéj zmiany na nowoby powracała dawna opozycya. Fädrelandet zapomina przecie, że stan rycerski liczy tylko w zgromadzeniu szlezwickiem 4, więksi dóbr posiedziciele tylko 5, miasta 11, chłopi 19 i duchowieństwo całkiem za rządem 5 deputowanych. Dagbladet milczy o tem, co daléj nastąpi i przestaje na wyprowadzeniu wniosków co wypływa z postępowania stanów szlezwickich, to jest, że całe państwo chwiać się poczyna w swojem wiązaniu, i to na miejscach najsłabszych całéj budowy, na porządku finansowym. Prasa rzuca zapytanie, jaką drogą pójdzie rząd w dalszem postępowaniu, gdy część wyłamuje się od całości. Pytanie to ma rozwiązać praktyka.

Co się tyczy kwestyi newszatelskiéj, zachodzi jak się zdaje spór, o przypuszczenie reprezentanta szwajcarskiego na konferencye paryskie. Wedle wiedeńskiéj litogr. koresp., rzecz ta już ma być załatwiona. Donosi, że na konferencyach paryskich w sprawie newszatelskiéj nie będzie reprezentowaną Szwajcarya, podobnie jak na konferencyach londyńskich, natomiast gabinet francuski oświadczył, że bierze na siebie rolę pośrednika w sprawie newszatelskiéj. Mówią, że poseł pruski podczas zagajenia konferencyi oświadczy, iż jest rzeczą konieczną ułożyć sprawę newszatelską i że Prusy gotowe są wyrzec się praw monarszych do Newszatelu, za wzajemne zadosyć uczynienie ze strony szwajcarskiéj. Konferencya ustanowi w końcu, jakiego rodzaju ma być to wywzajemnienie się szwajcarskie.

Z Paryża donoszą, że tam nadeszła wiadomość, iż między dowódzcą wyprawy angielskiéj na zatokę perską i rządem teherańskim stanęło zawieszenie broni na trzy miesiące.

Z Chin donoszą, że angielski pełnomocnik sir John Bowring i admirał Seymour zgodzili się na zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich przeciw Kan-

Przegląd literacki dzieł nowych.

W ostatnich czasach wyszły trzy ważne książki, pisane w jednym interesie choć z różnym poglądem na stosunki narodów. Każdemu z autorów niewątpliwie były bodźcem do napisania dzieła szlachetne uczucie i miłość ogółu, każdy przemawia do Europy i własnego kraju według przekonania, że tą drogą do zamierzonego celu doprowadzić może; czystość takiego zamiaru uświęca ich dzieła, choć na zdania w nich zawarte nie wszyscy czytelnicy zechcą się zgodzić. Lecz że jakibądź pogląd polityczny i społeczny służyć zawsze u nas może do poszukiwania prawdy, do obejrzenia jéj wielostronnego, byle podstawą jego była szlachetna miłość narodu: dla tego też każde z tych dzieł rozświetlając różne strony, przynosi usługę sprawie ogółu.

Dwie z tych książek napisane po francusku, ale zawierają tyle ciekawych rzeczy dla nas, żeśmy się nie wahali w polskiem piśmie o nich pomówić. Jaką koleją wychodziły z druku, taką pomówiemy o nich.

La Justice et la monarchie populaire, wydane w Paryżu 1855.

Autor R. R. przemawia w tem dziele głównie do urzędowéj Europy, a opierając się na znajomości postronnych krajów, porusza ich najżywotniejsze interesa, usiłując wykazać błędną drogę, po jakiéj obecna polityka kroczy. Dowodzenia jego silne dedukcyą wniosków, punkt widzenia z którego się rozpatruje jasny i rozwijający się logicznie, pokazuje iż się w przedmiot wmyślił, a choć może zbyt jednostronnie, obejrzał go z dokładnością. Autor zamierzył wykazaniem utilitarności wpłynąć na przekonania mężów stanu. A rzecz to zmienna, bo nie trzeba bydź na to podeszłym w latach, żeby z kolei nie przyszło potępiać co się pochwaliło — od Ludwika Filipa przez Blanca i Ledru Rollina, Cavaignaca aż do cesarza Napoleona, który niewiedzieć czy w ciągu lat dziesięciu będzie ostatniem słowem mądrości swego państwa. Tymczasem to dla autora R. R. wzór wzorów, buduje przyszłość swego narodu na nim jak kościół Piotrowy na opoce Chrystusa, każdy jego czyn zda mu się nieomylnym a forma rządu prawdziwą doskonałością, jakąby usiłował uszczęśliwić własny naród, i upojony swemi dowodzeniami widzi nawet, że każdą inną formę rządu kraj by odrzucił. Okoliczności niepozwalają rozebrać lepiéj to twierdzenie, zrobimy więc uwagę ogólną, iż społeczeństwa nie można do jakiejś tam upatrzonéj czy upodobanéj formy naginać, pierwéj się trzeba wmyśleć w jego wiekową przeszłość, zrozumieć każdy jego moment dziejowy, terazniejszość przejrzeć na wskróś i znać każde tętno jego życia jak uderzenia własnego serca. Najpilniejsze badania obcych narodów bez gruntownéj znajomości swego, nie ułatwią zrozumienia mądrości własnego kraju, owszem zaciemnią ją, bo wszystko co nie przypada do form podług jakich inne ludy się odlały, zdaje się błędnem i szkodliwem. W Polsce od czasów kiedy naród się poczuł w życiu politycznem, nie było ześrodkowania władzy, a ta decentralizacya tak przesiąkła na wskróś społeczeństwo i w indywiduach wyrobiła tyle samodzielności, że nią żyją w najtrwadszych okolicznościach, strzegąc jeszcze wspólnéj moralności. Nie idzie za tem, żeby taki rozwój narodu miał być bezwarunkową doskonałością, ale zmieniać go jednym pociągiem pióra, takie niepodobieństwo, jak dłonią powstrzymać bieg Warty.

Nie możemy jeszcze przemilczeć apoteozy Piotra I, którego autor R. R. nazywa największym człowiekiem politycznym między Słowianami, lubo sama Moskwa po dziś dzień nie roztrzygnęła jeszcze sporu, i wielu tam za największego uważa Iwana groźnego. Ten spór tak się żywo toczy, że rosyjscy badacze dziejów rozdzielili się na dwa stronnictwa, z których Iwanowe nosi nazwę Sławofilów, Piotrowe zaś Piotrofilów. I rzeczywiście wybór trudny: jeden bliski rządów tatarskich w swojéj ojczyznie, miał wielkość na wzór Tamerlana; drugi zaś w 200 lat objąwszy rządy po jarzmie mongolskiem, choć odziedziczył skłonności chanów w całéj pełni, jednak ducha czysto tatarskiego, postanowił przyoblec w europejskie ciało i o ile można przybrać jéj powierzchowność,

tonowi i Chinczykom, aż do nadejścia nowych instrukcyj z Londynu.

Gazeta madrycka ogłasza dekret królewski, mocą którego ministrowi marynarki otworzono kredyt 7 milionów na potrzeby nieodzowne służby marynarskiéj. Espanna wątpi, aby rząd hiszpański wysłał 10,000 wojska do Meksyku. Wyprawa ograniczy się na obsadzeniu Wera Kruzu.

(Z kor. Cz.) Komisarze rosyjscy, jenerałowie inżynieryi Smolikowski i Kierbeć, delegowani do zawarcia umowy względem połączenia dróg żelaznych polsko-rosyjsko-pruskich, ukończywszy czynność swoją ostatecznie i stanowczo, opuścili Berlin. Plan połączenia tych dróg jest już wiadomy. Co do drogi łowicko-toruńsko-bydgoskiéj był on już za pierwszego pobytu jenerała Smolikowskiego w Berlinie przyjęty. Powtórny przyjazd jego do tego miasta spowodowany był nadesłanem z Petersburga do Warszawy żądaniem, aby w dotyczącą umowę wciągnione jeszcze były niektóre szczegóły odnoszące się do porządku w obsługiwaniu konwojów, mianowicie w używaniu sygnałów. I ta rzecz została ostatecznie załatwioną. Rząd tutejszy będzie mógł jeszcze obecnemu sejmowi przedłożyć rzeczoną umowę, i po jej przyjęciu w tym jeszcze roku rozpocząć budowę drogi żelaznéj od Bydgoszczy do Torunia. Długość jej wynosi 8 mil, i koszta budowy obliczone są na 2½ miliona tal. Rząd rosyjski nie zobowiązał się wyraźnie, kiedy część drogi od Łowicza do Torunia zacznie budować, tę tylko dał obietnicę, że droga ta będzie w trzech latach skończona. Co do drogi królewiecko-kowieńskiéj nastąpiła także stanowcza ugoda. Rząd tutejszy będzie część swą budował od Królewca na Insterburg. Długość jéj wynosi około 20 mil, a koszta budowy obliczone są na 6½ milion. talarów. Rząd rosyjski rozpocznie budowę od granicy pruskiéj w kierunku Kowna, skąd czy ją poprowadzi na Wilno, czy w innym kierunku, nic jeszcze nie postanowił. Co do czasu jej rozpoczęcia i skończenia nie dał także rządowi tutejszemu wyraźnego zapewnienia. Komisarze rosyjscy, liczący się do najznakomitszych inżynierów cesarstwa, doznawali tu wysokiego poważania. Jenerał Kierbeć wezwany jest do Warszawy, aby wejść do komisyi trudniącéj się roztrząśnieniem projektu budowania stałego mostu na Wiśle.

Francya.

Paryż, 27. Lutego. — Na przedostatniem posiedzeniu ciała prawodawczego oznajmił prezydent, że projekt do prawa karnego wojskowego oddany został do druku i że w niewielu dniach każdy deputowany po egzemplarzu go otrzyma.—Minister spraw zagranicznych miał pewnemu dyplomacie pytającemu się, jak się ma z sprawą newszatelską, odpowiedzieć, że są wprawdzie niejedne trudności do załatwienia, lecz Francya daleko większe uprzątnęła i nie masz powodu do jakichkolwiek obaw, bo szczera miłość pokoju wszystkich ogrzewa.

Paryż otrzyma niezadługo piękny kościół dla obrządku wschodniego. Budowa stanie kosztem rządu rosyjskiego, grunt niedaleko pól elizejskich położony, już na ten cel kupiono. Duchowny tutejszéj rosyjskiéj ambasady, Wasiliew, znajduje się obecnie w Petersburgu, aby osobiście mówić z cesarzem w tej mierze. Msza przy trzech ołtarzach w kościele tym ma się odbywać w języku greckim, rosyjskim i francuskim.

— Hr. Kisielew widział się być spowodowanym dać objaśnienie hr. Walewskiemu względem układu zawartego między Rosyą a Persyą.

— Sprawa newszatelska tak długo się ciągnąca, stała się powodem wielu wieści, sądzimy atoli, iż wkrótce będzie załatwioną w sposób bardzo zadawalający.

(Kor. Cz.) Zaledwie parę upłynęło tygodni od czasu, kiedym wam doniósł o przedsięwziętem wydawnictwie »Pomników historyi naszéj«, aż oto niemniéj ciekawy a wielce miły każdemu, niosę wam znowu upominek. Biuro wydawnicze biblioteki tutejszéj rozpoczęło druk »Podróży historcznych po ziemiach polskich« J. U. Niemcewicza (od r. 1811 do 1829), z rękopisu przez cenzurę owczesną warszawską zatwierdzonego, a dziś szczęśliwym trafem z książnic krajowych odkrytego. Podróże te odbywał nasz ukochany Ursyn w następującéj lat kolei: w Krakowskie, Sandomierskie, Lubelskie w r. 1811; do Prus królewskich 1812; do Mazowsza 1816; do Prus polskich i książęcych 1817; na Wołyń, Podole aż do Odessy 1818; do Litwy 1819; na Ruś Czerwoną 1820; do Wielkopolski i Szląska 1821; na Podlasie 1828. Pierwszą z nich zaczyna od krótkiego wstępu, w którym tłumaczy powód, dla czego ją przedsięwziął: »Zbiegiem niefortunnych okoliczności, długo po odległych miotanemu morzach, długo chętnie czy niechętnie wędrującemu po obcych krainach, los dotąd poznać dokładnie nie dozwolił znacznéj części własnéj ojczyzny. Skoro więc kilkoniedzielną w publicznych obowiązkach znalazłem przerwę, by dogodzić nienagannéj rozumiem ciekawości, ujść przed upałami murów stolicy, zażyć nakoniec potrzebnego dla zdrowia ruchu, wybrałem się na zwiedzenie téj części Polski, która dla dawnych pamiątek, obfitych płodów kruszcowych i tylu innych powodów, jest jedną z najbardziéj obchodzących Polaka. Dnia więc 24. Czerwca 1811 r. nad wieczorem wyjechałem z Warszawy, zaleciwszy woźnicy memu pilnie pytać o drogę; sam zanurzyłem się w myślach, uprzedzając wcześnie rozkosze, które mnie w podróży téj czekały.« Maciéj woźnica znał dokładnie drogę, ale się zmylił zaraz wyjechawszy za Raszyn, i zamiast jechać na Piaseczkę do Warki, wstąpił do Nadarzyna, bo w nim miał krewnych i przyjaciół. Odtąd rozpytując się pilnie o drogę od Warki do Chlewisk i Szydłowca, daléj do Wąchoska, opactwa ś. Krzyża, nareszcie trafił i do Krakowa. Jeżeli te wspomnienia, opisy widoków i wrażeń doznanych notowane były w ciągu podróży, to należy się domyślać, że albo nasz wędrownik posiadał pamięć nadzwyczajną, z jaką niegdyś Tadeusz Czacki mógł się tylko przechwalać, albo że miał ze sobą spory zapas kronikarzy, bo ani jednego miejsca nie ominął, o którémby czegoś ciekawego z dawnych jego dziejów nie przytoczył. Podróże te pisane prozą i wierszem. Ile razy silniejszego doznał uczucia, lub jaki wypadek na krotochwilę zakrawał, wnet przypomiał sobie, że jest poetą i brał się do lutni zawsze dźwięcznéj i nastrojonéj na ton narodowego pieśniarza. Tak tedy dzięki naprzód fortunnemu trafowi, a potem niezmordowanemu staraniu naszych wydawców, po 30letniem ukryciu wychodzą dziś na widok publiczny wspomnienia o krajowych pamiątkach czcigodnego męża, i choć teraz wiele się odmieniło rzeczy, choć może znikło niejedno, co wówczas jeszcze istniało, ochoczo każdy z nas pójdzie z Ursynem na tę wędrówkę i nie wielkim kosztem, a prawie bez żadnego trudu, pozna kraj od morza do morza.... Czytanie nie zmęczy, bo zaledwie książka będzie miała 40 arkuszy druku, i nie znudzi choćby najobojętniejszego, to więcéj jak pewna, bo jest w niéj urok, któremu oprzeć się niepodobna.

Niegdyś Krasicki odradzając podróże do obcych krajów, ostrzegał: »Że gdy dobrze jest jeździć, lepiéj w domu siedzieć«; i myśmy długi czas na przekor téj zbawiennéj radzie tylko za granicę wędrowali; rzadki był przykład, może jedyny J. U. Niemcewicza, który dla poznania kraju jeździł od jednéj do drugiéj prowincyi. Dziś mamy liczne wspomnienia z podobnych wędrówek i możnaby z łatwością stworzyć już jeden wielki poważny obraz dawnéj dziedziny pradziadów. Wynalazek fotografii niechby mu przyszedł w pomoc i odmalował wiernie wszystkie pomniki historycznych pamiątek, które czas jeszcze nie zniszczył, i byłaby to nauczająca jeografia krajowa, jakiéj wzory mamy tu w opisach każdéj w szczególności prowincyi francuskich. Bodaj kiedy widzieć dokonany ten pomysł, a tymczasem radośnie powitamy pośmiertne i ostatnie dzieło jednego z najznakomitszych naszych pisarzy.

Niedawno wspomniałem był, że dziennik francuski Illustration dał rysunek i opisanie pomnika wzniesionego Królowi Władysławowi III. i rycerzom polskim, poległym pod Warną. Dzisiaj tenże rysunek odbity został osobno, a pod nim dodano kilka strof S. J. hr. Ostroroga. Z nich trzy pierwsze pozwalam sobie wypisać:

Niedaleko od Warny, gdzie dziś pusto, głucho,
Leżą pola bagniste, ciche, opuszczone,
A na nich cztery wieki dumne wznosząc czoła,
Poglądają poważnie — dwa kopce zielone.

Czarne morze oblewa brzegi téj równiny,
Słychać niekiedy z dala głuchy jęk bałwanów.
Na wschód Warna swe baszty wznosi z półksiężycem,
Na zachód w mglistéj dali czarny szczyt Bałkanów.

A w łonie tych dwóch kopców, z dala od ojczyzny,
Spoczywa dzielna garstka — rycerzy Polaków,
Którzy w obronie krzyża z królem swym polegli,
Krzyża — który był godłem dla naszych rodaków.

Pierwszy numer przeglądu »Pevue Franco-Slave« wyszedł przedwczoraj, jak dowiaduję się z powtórnego prospektu, który wydawcy uznali za potrzebę rozesłać, aby donieść publiczności, że się polityką nie zatrudnią, że nic swo-

---

Wybudowanie Petersburga, przeniesienie stolicy ze staréj Moskwy i rozum stanu z Niemiec pożyczony, to najwybitniejsze rysy jego charakteru — wszędzie dążenie do naśladownictwa i materyi, nigdzie promyka samodzielności i pracy duchowéj, nawet ziarnka rzuconego, któreby wydało jakiś owoc na pożytek wspólnych dziejów ludzkości. Rzym pogański nie postawiłby posągu Piotrowi I w panteonie, jakby nie postawił Dżengischanowi i Atyli. Trudno odgadnąć, dla czego autor R. R. nie wolał wznieść na piedestal politycznéj wielkości w Słowiańszczyznie postaci Bolesława wielkiego, który Polskę siłą swego ducha i miecza wywiódł z nicości, popchnął na drogę historyi czysto chrześciańskiéj, a od tego czasu dziewiąty już wiek płynie.

Drugie dzieło, o którem mówić będziemy, nosi tytuł: *De la Nationalité dans l'equilibre européen*, wydane 1856 r. w Paryżu.

Autor M. wykazuje najpierw mylność obecnéj polityki, która jest i ciasną i czasową, przyszłość dla niéj niepojęta, a jedno czego się najwięcéj lęka, to zmiany jakiejkolwiek na karcie Europy. A mimo wszystkiego, trudno zatrzymać zmianę i trudno przewidzieć jak po niéj ludzkość i cywilizacya wyglądać będą. Z wielką bystrością i obfitością argumentów popiera autor twierdzenia swoje, myśli świeże upięknione żywem oddaniem zajmować muszą czytelnika. Nie poprzestaje on na dowodzeniach opartych na bieżących wydarzeniach, ale zajrzał i do dziejów narodów o których pisać zamierzył, rozważył ich skłonności i kierunek w jakim kroczą; przeszłość zaś własnego kraju służy mu za temat, na którym rozsnuł swoje dzieło. Mniéj tu znać studyów, więcéj trafności odgadywania zapadłych wieków i tego bezpośredniego widzenia — że się tak wyrażę — artystycznego, do jakiego najgłębsze i najmozolniejsze badania nie zawsze doprowadzą. Nie przywięzując się do żadnéj formy rządu, nie wybiera też żadnéj dla własnego narodu, zostawia to okolicznościom, lecz za to rozmyśla nad organizacyą społeczeństwa. Tutaj autor daje się ułudzić dziełu Haxthausena, podróżnika niemieckiego po Rosyi, za którym powtarzali inni pisarze, aż w końcu uwierzono na dobre, iż w Rosyi istnieją jakoby komuny, o jakich zaledwie zaczęli marzyć socyaliści w reszcie Europy. Otóż autor M. łączy te gminy wprost z dawnemi słowiańskiemi, które się miały przechować pod jarzmem tatarskiem, jak Herkulanum i Pompei pod skorupą lawy, aby po długich wiekach ukazać się światu zdziwionemu tem zjawieniem. Tymczasem znający doskonale Rosyą, inaczéj o tych gminach twierdzą; istnieją one wprawdzie, ale nie dla tego, iż chłopi co je składają osądzili, że im tak dobrze, lecz że ludność jest za małą na obszary ziemi, i ten warsztat tak kosztowny dla rolnika w innych krajach, w Rosyi bierze się jak woda ze studni ile jéj każdy zapragnie i zapotrzebuje, a kiedy pan chłopu narzuca ziemi więcéj, uważa to za plagę, bo owoc pracy ma tam tylko rzeczywistą wartość. Gmina dzieli pomiędzy siebie ziemię jak jéj się podoba, byle dwór miał obliczoną ilość zaciągu lub czynszu. Prawa gmin w dobrach koronnych nie płyną z dawnych postanowień na wiecach słowiańskich, ale wydane jako ukazy z carskich kancelaryj. Haxthausen agronom niemiecki, podróżował po Rosyi w celach swego zawodu poparty silną protekcyą z Petersburga. Wszędzie też urzędnicy wstęp mu ułatwiali, pokazywali to czem się chcieli poszczycić przed cudzoziemcem, i nieznającemu języka prawili co im się podobało, a pisarz niemiecki czego nie zrozumiał domyślił się, i tym sposobem gminy wytłumaczył na komuny socyalistowskie. Za nim powtórzyło wielu cudzoziemców to odkrycie, a z Polaków Krzyż topor w dziele: *O urządzeniu stosunków włościańskich w Polsce* — które autor M. po wiele razy jako źródło przytacza. Mówiąc o teraźniejszéj literaturze polskiéj autor M. gra w prawdy w które sam wierzyć nie może, twierdząc: że niemasz żadnego życia w dziełach i pismach co wychodzą w kraju; książki pochowano do lamuzów, a w Warszawie nie masz publicznéj biblioteki, wywieziono z niej książki co do jednéj do Petersburga. Ale za to z jakąż trafnością opowiada stosunek Kmieci do Lechów, t. j. chłopów do szlachty w dawnéj Polsce, z jakąż jasnością i prawdą skreśla nie-

jego nie dadzą, a tylko poprzestaną na tłumaczeniu artykułów, jakie znajdą w rozmaitych pismach plemion słowiańskich.

Pani Colban ogłosiła tłumaczenie z norwegskiego na język francuski: »Souvenir d'un voyage en Siberie par Christophe Hausteen«. Pierwsze jego szkice z téj podróży, dawniéj wyszły po niemiecku; w tem nowem dziele są dodane: opis pobytu jego w Kazaniu, Tobolsku i uwagi nad kopalniami drogich kruszców w Uralu. Wyjęte ze Spektatora wojskowego: »Notes sur la Campagne de 1812, recueillis sur les champs de bataille de la Russie, par M. Georges de Fimodom«, wyszły w osobnéj książce. P. Montferrier wydaje Encyklopedyę nauk matematycznych, podług zasad filozofii matemaki zmarłego przed kilku laty ziomka naszego Höne Wrońskiego. O tych to ścisłych naukach, kiedy bióro akademii prezentowało nowo obranego członka p. Biot cesarzowi, miał Guizot powiedzieć: *Les sciences sont le seul etablissement qui ne croule jamais.* Biuro to składali panowie Guizot, Viennet i Villemain.

Z dzienników brukselskich dowiadujecie się o balu hr. Walewskich, że był bardzo świetny, że się jak najlepiéj bawiono. Hr. Walewski był w kostiumie z czasów Ludwika XVI. Pani Castiglione wyobrażała damę czerwienną, a ten dziwaczny kostium bynajmniéj niezmniejszył jéj wdzięków. Pani Serrano równie, jak i księżna Władysławowa Czartoryska miały strój z epoki Ludwika XVI. Że konstellacye i kadryl styryjski złożone z naszych Polek najwięcéj zrobiły effektu, na to się wszyscy jednogłośnie zgadzają.

Jutro d. 21. b. m. z powodu zaślubin hr. Jana Działyńskiego z księżniczką Czartoryską wielki bal w hotelu Lambert, na który liczne zaproszenia zostały rozesłane. O godzinie pół do dwónastéj w kościele św. Ludwika (en Isle) nabożeństwo i ślubny obrzęd. Nuncyusz papieski, jeden z kardynałów i kilku biskupów mają być téj ceremonii obecni.

O balu i obiedzie danym przez pana Millaud nie warto pisać, i chyba dla tego tylko o nim wspomnieć, żeby zamieścić dowcipną uwagę p. Dupin starszego. Jak wiadomo, zaproszeni byli reprezentanci Pressy i w ogóle literaci, było ciasno i tłumnie. Dupin tedy rzecze do książęcia Saint-Simona: *J'ai toujours aimé la liberté de la presse, mais je trouve qu'ici on en abusé un peu.* Duc de Saint-Simon u Millaud! coby na to powiedział jego poprzednik autor Pamiętników, który braci Parysów, wielkich w owe czasy spekulantów, nigdy nie raczył nawiedzić, żeby się nie stała ujma szlacheckiemu klejnotowi.

Umarł przedwczoraj bar. Desnoyers członek Instytutu od r. 1816, znakomity sztycharz. Zgasła także inna illustracya gastronomiczna, sławny Chevet, który podejmował się dawania obiadów nie tylko na jakim bądź punkcie Europy, ale nawet posyłał je gotowe dla wicekróla Egiptu.

Długi czas wystawiony na dziedzińcu Luwru model gipsowy Franciszka Igo p. Clesingera, a wielce naganiany od znawców, doczekał się w końcu, że go sześcią końmi roztargano w kawały; zebrane gruzy wywieźli fornale, i miejsce na którem stał, na czysto zamieciono.

Anglia.

Londyn, 25. Lutego. — Korespondencya paryska w drugiem wydaniu Timesa zawiera co następuje: Ostateczne załatwienie sporu perskiego tyle razy już głoszono i zaprzeczano, że dobrze sobie postąpi, kto z wszelką ostrożnością o tem mówi. Zapewniają atoli, że nie należy powątpiewać o rozwiązaniu zadowalającym obie strony. Jeżeli mi wolno wierzyć nadeszłym wiadomościom, tedy sprawa ta w ostatnich kilku dniach tak korzystny wzięła obrót, że dziś (24) odszedł do Londynu projekt do układu, który zawozi z sobą pułkownik Ouseley. Podług niego wyspy Karrak i Ormus dostaną się Anglikom, którzy ze swéj strony wyjdą z Abuszaeru, a Persowie z Heratu. Anglicy nie mają nastawać na usunięcie z gabinetu ministra prezydenta Szacha, jako i na żądanie odnoszące się do przyjęcia pana Murray w Teheranie. W żądaniu tem upatrywano bowiem lekceważenie godności Szacha. Persya miała przyzwolić na osiedlenie się konsulatów angielskich w miejscach, w których są konsulowie rosyjscy. Nie mogę wszakże zaręczyć, czy wiadomość ta jest zupełnie dokładna. Nie waham się atoli twierdzić, że układ ten przyjdzie do skutku. Projekt ten przedłożony został rządowi angielskiemu do zatwierdzenia.

— Wedle wiadomości z Hong-Kong z 15. Stycznia napróżno kusili się Chińczycy o wzięcie Tea Totum. Na pokładzie parowca »Thistle« znajdujący się Europejczycy, w liczbie 11, zabici zostali sposobem zdradzieckim przez chińskich bandytów. Władze w Hong-Kong powiększyły siłę zbrojnéj policyjną, zarządzając środki ostrożności przeciw podpalaczom.

W izbie wyższéj z 24. Lutego zajmuje rezolucyą p. Derby w sprawie zatargów chińskich wytoczonéj, wszystkich uwagę. W rezolucyi téj przypisuje zajść tych winę niezgrabnemu braniu się władz angielskich w Kantonie. Lord Clarendon odezwał się, że wniosek p. Derby jest nie w swojem miejscu, i gdyby przeszedł przez izbę, stałby się powodem nieszczęść i przykréj doli Anglików w Chinach zamieszkałych, którzy wystawieni na pośmiechowisko Chinczyków, musieliby się udać pod opiekę Ameryki lub Francyi. Po kilku jeszcze głosach za i przeciw, odrodzono sesyą w téj mierze do przyszłego wtorku.

Londyn, 26. Lutego. — Wedle Morning Chronicle w krótce spodziewać się można zerwania wszelkich stosunków dyplomatyczych między Austryą i Sardynią.

Z Londynu pod dniem 27. Lutego donoszą: że na wczorajszem posiedzeniu izby niższéj wystąpił Cobden przeciw rządowi względem bombardowania Kantonu, i w téj myśli odezwało się jeszcze kilku deputowanych, i postanowiono na niejaki czas odroczyć dalszą debatę. — W izbie wyższéj ujęto na nowo tę sprawę i większością 38 głosów utrzymał się wniosek rządu, to jest uznanie za dobre postępowanie rządu angielskiego w Chinach.

Hiszpania.

Madryt, 21. Lutego. — Członkowie gabinetu bliżéj się z sobą połączyli. Cała troska ministerstwa jest na teraz budżet. Pan Barzanallana oświadczył bez ogródki. że zasoby, jakiemi rząd rozrządza, nie wystarczają na pokrycie stałych wydatków, i że gotow jest przyjąć radę każdego kolegi. Oświadczenie to wywołało zadumienie raczéj niż oburzenie. Mówią, że rzecz tę chcą oddać pod rozwagę kortezów. — Wedle wiadomości z prowincyj znaczną będą mieli większość przy wyborach na kortezów konserwatyści. — Wielki niedostatek w Asturyi, zniewolił deputacyą prowincyalną w Oviedo podać do królowéj prośbę o wyznaczenie pieniędzy na budowle, przez coby klasa robocza mogła być wyrwaną z biedy, i nędzy ją tłoczącéj. — Z każdym dniem słychać o zjawiających się bandach rozbójników uzbrojonych, którzy rzucają się i na poczty po drogach.

Azya.

— Gdy się potwierdzać zdaje, że pierwszy tłumacz kompanii indyjskiéj, pułkownik Oudeley z projektem ułożonym do zgody między lordem Cowley i Feruk chan udał się do Londynu, idzie o to tylko, czy rząd angielski zadowolony jest z pracy zastępcy swego, bo co się tyczy perskiego posła w Francyi, możem oświadczyć, iż pełnomocnictwa jego w téj mierze są nieograniczone. Co się tyczy tyle razy w piśmie naszem wzmiankowanego układu tajemnego między Rosyą a Persyą zawartego oświadcza najnowszy Nord, że żaden podobny układ nieistnieje, któryby stypulował między Rosyą a Persyą odstąpienie lub wymianę jakiéj ziemi, bo Rosya nie jest w położeniu, któreby ją zniewalalo zataić zawierane z kim układy, a to dla téj prostéj przyczyny, że nie potrzebuje udawać się po pozwolenie do kogokolwiek.

— Z Tryestu pod dniem 25. Lutego dowiedujemy się: Odbieramy wiadomości z Hong Kong pod dniem 15. Stycznia. Liczna flota chińska napadła na parowce angielskie przed fortyfikacyami Kantonu krążące. Napad nieudał się wcale; cofnęły się w porządku okręty chińskie; admirał Seymour wylądował wojsko, które większą część przedmieść Kantonu spaliło. Flota rokoszan połączyła się w Whanpoh w cesarskiemi.

Kronika miejscowa.

Poznań, 2. Marca. — Z postem nastała u nas cisza. Opuścił nas młody Artur Napoleon, utalentowany fortepianista i jedzie przez Wrocław do Krakowa i Warszawy. Pani Petri daje dziś koncert w Berlinie wokalny w obec dworu królewskiego i elity muzykalnéj berlińskiéj. Po próbach widać, iż uznano ją godną posłuchania. Gdzie się podział nasz ulubiony Nikodem Biernacki, niewiadomo, znikąd nie dochodzi nas wiadomość o nim; po śmierci która go dotknęła z bliska, po śmierci jego teścia niedał się powtórnie słyszeć ani u nas, ani po miastach prowincyalnych, gdzie znajdował dobre przyjęcie. Szanujemy jego smutek i milczenie. Jedne prelekcye w kole towarzyskiem nie ustają ku naszéj pociesze i chlubie, wczoraj czytał wymownie pan profesor

---

podobieństwo porozumienia się Polaków z Moskwą w teraźniejszości, a jednak gdyby przyszło zlać się tym dwom ludom w jeden, dział pracy którą by każdy z nich przyjął na siebie, dałby im siłę i potęgę nie do przełamania. Gabinety europejskie mają rzucić los za lub przeciw temu połączeniu.

Trzecie dzieło którego przegląd zrobimy nosi tytuł: *Rosya i Europa*, wydane 1857. Dla piszącego o kwestyach żywotnych narodu, jest coś wyższego nad samą znajomość historycznych faktów i ich pojęcie, nad loiczne wywnioskowanie myśli i jasny pogląd krytyczny — oto czuwanie nad sobą żeby o tem przemilczeć czego się z dokładnością nie wie, i nie sądzić rozumem cudzoziemców własnego narodu, inaczéj zamiast prostować wykoszlawiają się zdania na które piszący wpłynąć zamierzył. Najtrafniejsze dowodzenia w tak ważnym przedmiocie jeżeli za podstawę nie miały rzeczywistości, mogą zrobić silne nawet na umysłach wrażenie, lecz nie wnikną nigdy do przekonania, ale przepłyną bez znaku jak fale morskie.

Autor X Y Z w dziele swojem »Rosya i Europa« trzyma się zasady nie zboczenia na jotę od ścisłéj prawdy, choćby się wnioski nastręczały i wabiły myśl ku sobie. Każde wydarzenie opowiada po prostu, które podaje czytelnikowi jak surowy materyał i dopiero robi swoje wnioski trafne, bo wydedukowane z poglądem niezapożyczonym, ale leżącym w samym przedmiocie. Rzadka to skromność i sumienność piszącego o żywotnych kwestyach narodu nie zasiąść na trójnogu, nie zmuszać do wierzenia że tak jest, ponieważ on tak dowiódł, lecz opowiedzieć po prostu wydarzenia, a tymsamym zostawić wolność sądu czytelnikowi. Autor X Y Z jak powiada długo zamieszkał w Rosyi, a znając język tego kraju, lepiéj niż każdy inny cudzoziemiec mógł zajrzyć w jego życie — on to objaśnia stan gmin wszystkich, jakeśmy to wyżéj nadmienili, i prostuje zdanie Haxthausena. Przytem opowiada przykłady téj mniemanéj niezależności gmin. Przy oborach władzy zjeżdża urzędnik cesarski, i wyznacza imiennie kto ma bydź obranym, a w razie nieposłuszeństwa karze upornych surowo. Dość zwyczajną bywa rzeczą, że urzędnik każe chłopa obić, a potem sądowi gminy każe wyrok napisać wskazujący winnego na chłostę. Oprócz gmin wiejskich w dobrach koronnych, i miasta mają różne prawa, wolności na piśmie, a między innemi posyłają deputowanych własnego wyboru do zasiadania w sądzie gubernialnym. Ale jakież ten stróż sprawiedliwości znajduje tam zajęcie? Oto poruczają mu podrzędne posługi, a jeżeli potrzeba jego podpisu, przywołują osmalonego do izby sądowéj i bez objaśnienia o co chodzi każą podpis położyć, co też z uległością czyni. Również zaznajomia autor czytelnika i z innemi stronami życia w Rosyi — skreśla stopień rozwiniętéj inteligencyi, dążenia ku przyszłości, pojęcia religijne, frazesa liberałów puszczane i gasnące jak race, zwyczaje i obyczaje, a nad tem wszystkiem góruje jak się autor trafnie wyraża pokaz, uległość niższego, i nadużywanie władzy przez wyższego — od pisarka sądowego i najdrobniejszego właściciela przez całą hierarchią rządu i szczeble społeczeństwa powtarza się toż samo; również dziecko poczynające chodzić rośnie pod strachem rózgi aż nie dojdzie lat gdzie i jemu przypada jakiś dział władzy, któréj nadużywa na podobieństwo innych.

Daléj mówi autor X Y Z o przyszłości tego jeograficznego olbrzymiego narodu, oczekującego wzrostu ludności i światła aby wyrość na wszechstronnego olbrzyma. Co do innych postronnych narodów nie jest już to dzieło tyle ciekawem, wszystko co o nich mówi znane poczęści już skąd inąd, potrzebne jednak do zupełnego obrazu Rosyi służąc mu za cienia.

Pod względem formy wiele w tém dziele niedokładności, pióro mianowicie w pierwszéj połowie nie wprawne, styl zbyt rozwlekły, a w uporządkowaniu przedmiotów pawne zamięszanie. Mimo tych stron ujemnych można je czytać jednem tchem tyle w nim rzeczy nowych i ciekawych, a po przeczytaniu każdy nabrać musi jasnego pojęcia o Rosyi tak pod względem jéj ducha jak sił materyalnych. Najsilniejszym talizmanem wywierającym urok na przekonanie czytelnika w tem dziele jest sumienna prawda, która przebija przez całą książkę.

C***

Gruszczyński rzecz o wojnie chocimskiéj, w obec licznéj publiczności. Uczynimy jedną uwagę, iż lokal, w którym są czytane prelekcye, jest niedogodny z powodu szczupłości, a jeżeli będzie wieczór muzykalny, nie obejmie słuchaczy, bo i na prelekcyach wielu chętnych dla gorąca i natłoku wyrzec się musi téj wieczornéj przyjemności. Możeby dogodniejszą była na ten cel sala mniejsza bazarowa.

Przybyli do Poznania 3. Marca.

BAZAR: Jaraczewski z Jaraczewa, Radoński z Krześlic, Jaraczewscy z Jaworowa.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Preuss z Trachenberga, Mäntzel z Wrocławia, Friedemann z Berlina, Pfeil z Szczecina.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Hochwächter z Rydzyny, Limann z Sierosławia, Heck i Bab z Berlina, Wurster z Frankfurtu n. M., Engel z Erfurtu, Kotthaus z Remscheid, Gebhard i Bernhard z Wrocławia.
HOTEL DU NORD: Rudal z Śmigla, Krasicki z Karsewa, Bröcker z Łabiszyna.
POD CZARNYM ORŁEM: Szulczewski z Runowa, Łakomicki z Boczkowa, Petzel z Dobrojewa.
HOTEL BERLINSKI: Gaffke z Słocina, Grützer z Kynau.
HOTEL PARYZKI: Chłapowski z Bagrowa, Taszarski z Kobylca, Laskowski z Środy, Rogalińska z Cerekwicy, Arnold z Bożykowa.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Szczaniecka z Pakosławia, ul. Berlińska Nr. 30; Klemenz z Łobżenicy, ul. Magazynowa Nr. 15.; Friedländer z Lignicy, plac Wilhelmowski Nr. 4.

Popisał się z dowcipem Filipek z konopi
I nas nieco zabawił rozśmieszył, gdy tropi
Jak wyżeł za zwierzyną — ta mu ulatuje...
On jednak za nią dąży, i szczerze pracuje
By mógł jeszcze ułowić... myśl swoję dziś wydał
Gdy wspomniał że karnawał na nic już się przydał
Niechaj jeszcze Faraon, Kęza nieszczęśliwa
Ustąpią miejsca zabawom — Augusta prawdziwa
Piękność duszy zakwitnie, a wiek złoty wróci
I ruinę młodzieży familii ukróci —
Nie będzie na karnawał nikt już zagniewany
Niepowie w miejsce księcia wart jest chłop słomiany
Złotéj żony — a wolanty i krynoliny
Wtenczas grozić nie będą upadkiem rodziny.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 2. Marca 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	99⅞	—
dito z roku 1850. . . .	4½	—	99¼
dito z roku 1852. . . .	4½	—	99¼
dito z roku 1853. . . .	4	—	95
dito z roku 1854. . . .	4½	—	99¼
Obligi długu skarbowego	3½	—	84¾
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	—
dito miasta Berlina	4½	—	99¼
dito dito	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	88	—
dito Prus Wschodnich . . .	3½	88	—
dito Pomorskie	3½	87¼	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	98¾
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	—	86½
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus zachodnich. . . .	3½	84	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	91¼
Louisdory	—	—	110¼
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	102½	

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
23. Lutego	— 1,0°	— 1,0°	28″ 5, 7‴	Poł. wsch.
24. »	— 2,0°	— 1,0°	28″ 6, 0‴	Poł. wsch.
25. »	— 3,9°	— 1,9°	28″ 5, 7‴	Wschodni
26. »	— 2,0°	+ 1,5°	28″ 5, 0‴	Poł. wsch.
27. »	— 2,7°	+ 6,0°	28″ 4, 6‴	Połud. zach.
28. »	— 0,0°	+ 2,3°	28″ 3, 0‴	Połud. zach.
1. Marca	— 1,0°	+ 6,0°	28″ 3, 6‴	Połud. zach.